

Karolina ZYCHOWICZ

KULA JAKO TAJEMNICZY SYMBOL LUDZKIEJ EGZYSTENCJI O rzymskim projekcie artystycznym Jiménez Deredia¹

Latem i jesienią 2009 roku antyczne i barokowe oblicze Rzymu zostało naznaczone realizacjami kostarykańskiego rzeźbiarza, żyjącego na co dzień w małej włoskiej miejscowości Molicciara. Miasteczko to oddalone jest zaledwie o dziesięć kilometrów od Carrary, mekki artystów posługujących się dłutem. W tym to właśnie miejscu Jiménez Deredia kształtował swoją rzeźbiarską osobowość.

Prace Deredii rozmieszczone zostały w miejscach kluczowych dla rzymskiego dziedzictwa kulturowego. Na Forum Romanum, pomiędzy Łukiem Tytusa a budynkiem senatu, znalazło się osiem marmurowych grup rzeźbiarskich: *Canto a la Vida* (2003), *Continuación* (2002), *Encuentro* (2002), *Génesis Colombia* (2004), *Génesis Costa Rica* (2009), *Génesis Perú* (2008), *Genesi Ricordo Profondo* (2003) i *Proyecto Canadá* (2009). Na Piazza Colosseo umieszczono prace *Arraigo* (2001), *Pareja* (2009) oraz *Ricordo Profondo* (2004). Na Piazza San Lorenzo można było oglądać rzeźbę *Sentinella* (2002), na Piazza Barberini zaś *Continuación* (2003).

¹ Jiménez Deredia, „La Ruta de la Paz”, Palazzo delle Esposizioni, Rzym, 23 czerwca - 13 września 2009. „Deredia. La genesi e il simbolo”, Rzym, 23 czerwca - 30 listopada 2009. Na stronach <http://isaacmartinez.com/derediaroma/> możliwe jest wirtualne zwiedzanie wystawy w Palazzo delle Esposizioni, a także w przestrzeni publicznej Wiecznego Miasta.

Inne miejsca, w których zagościły prace kostarykańskiego artysty to oddziały Museo Nazionale Romano w Palazzo Massimo oraz w Palazzo Altemps. Ekspozycja zatytułowana „Deredia. La genesi e il simbolo” stanowi część struktury szerszego przedsięwzięcia, „La Ruta de la Paz”, co można tłumaczyć jako „Drogę do pokoju”. Równolegle w Palazzo delle Esposizioni zorganizowano wystawę zatytułowaną właśnie „Deredia. La Ruta de la Paz”, dopełniającą projekt na wolnym powietrzu, którą można było oglądać do 13 września. Znalazły się tam modele architektoniczne, rzeźby w zmniejszonej skali oraz niektóre monumentalne prace w marmurze i brązie należące do grupy *Génesis*. Wykaz prac, które znalazły się na wystawie, obejmował: *Archetipo* (2008), *Canto a la Vida* (2003), *Génesis Colombia* (2009), *Génesis Costa Rica* (2003), *Génesis del Capullo* (2000), *Génesis de Papagayo* (2004), *Génesis Perú* (2005), *La Ruta de la Paz. Proyecto Canadá* (2009), *La Ruta de la Paz. Proyecto Chile* (2009), *La Ruta de la Paz. Proyecto Costa Rica* (2003), *La Ruta de La Paz. Proyecto México* (2009), *La Ruta de la Paz. Proyecto Perú* (2009), *La Ruta de la Paz. Proyecto Yucatán* (2009), *Studio sullo Ruota della Medicina. Proyecto Estados Unidos* (2005).

W obręb realizowanego wciąż projektu „La Ruta de la Paz” wchodzi kompleksy rzeźbiarskie, umiejscowione w róż-

nych rejonach obu Ameryk (od Ziemi Ognistej, przez Chile, Peru, Kolumbię, Kostarykę, Jukatan, Meksyk, aż po Stany Zjednoczone i Kanadę). Celem przedsięwzięcia jest stworzenie połączenia między starożytnymi mitami i tradycjami, a także ich zaktualizowanie. Jednocześnie projekt ten ma stanowić przesłanie pokoju i harmonii dla zachodniego świata.

KSZTAŁT

Rzeźby Deredii zaskakują swym nieco futurystycznym kształtem. Większość z nich to postacie ludzkie (trudno określić ich płeć, najprawdopodobniej są to sylwetki kobiece), wpisane w sferyczną formę. Ich genezę można odczytać poprzez odniesienie do historycznego dziedzictwa Kostaryki. Na dziedzińcu Museo Nacional w San José umieszczono kilka różnej wielkości kamiennych kul. Obiekty te spotkać można również na placach przed innymi budynkami użyteczności publicznej oraz w ogrodach przedstawicieli establishmentu. Nie udają tworów natury, niewątpliwie wyszły spod ludzkiej ręki. Wykonane zostały z granodiorytu około dwóch tysięcy lat temu. Odkryto je dopiero w roku 1940, w lasach dzisiejszej Kostaryki. Kule zabrano wówczas z miejsca, w którym się pierwotnie znajdowały i w ten sposób zniszczono bezcenne znalezisko. Archeolodzy wykonali jednak szereg rysunków, dzięki którym możliwa jest rekonstrukcja rozmieszczenia tajemniczych obiektów. Kule ustawione były w różnych odległościach i konstelacjach, tworzyły tajemny szyfr. Do tej pory żadnemu z uczonych nie udało się postawić sensownej hipotezy na temat ich funkcji. Badacze przypuszczają jednak, że może być w nich wyrażona idea absolutu i więzi między człowiekiem a Uniwersum.

Co ciekawe, Deredia podaje wizytę we wspomnianym muzeum jako fakt, który

miał zadecydować o wyborze jego drogi życiowej. Trudno powiedzieć, czy rzeczywiście pozostałość prekolumbijskiej kultury odcisnęła na nim tak silne piętno, czy jest to jedynie mit stworzony przez samego artystę, dobrze wpisujący się w klimat jego ostatnich prac. Większość swego życia rzeźbiarz spędził we Włoszech, ściśle jednak związany jest z ojczyzną, o czym świadczy także fakt, że przybrał pseudonim Deredia, nawiązujący do nazwy jego rodzinnej miejscowości – Heredii.

W projekcie artystycznym „La Ruta de la Paz” Deredia stara się zrekonstruować funkcjonujący w starożytnych kulturach amerykańskich, wciąż nieodgadniony symbol. Chce ocalić zagrożone zapomnieniem symbole, a zarazem odnowić je i zaktualizować. Wykonuje zatem pracę archeologa czy historyka, jako artysta ma jednak przywilej bardziej spektakularnego przywracania życia dawnym conceptom. Projekty architektoniczne, które można oglądać w rzymskim Palazzo delle Esposizioni, stanowią właśnie taką próbę – przywrócenia pierwotnego kontekstu kostarykańskim kulom.

Do realizacji zamierzonego celu – przybliżenia Ameryce jej dawnych kultów – artysta nieprzypadkowo wybrał dziedzictwo Indian Boruca. Ich kultura bowiem stanowiła wyjątek pośród prekolumbijskich kultur obfitujących w krwawe ceremonie religijne. Jak jednak można połączyć zafascynowanie Deredii włoskim dziedzictwem z przywiązaniem do rodzinnych stron? Artysta miał powiedzieć, że dopiero obcując ze sztuką renesansową we Włoszech zrozumiał concept kul, które związane są z jego ojczystą ziemią. Kula stosowana przez starożytnych Indian Boruca miałyby być zatem tą samą formą, która we Włoszech fascynowała Brunelleschiego czy Leonarda da Vinci. Deredia doszedł do przekonania, że w każdej kulturze forma sferyczna niesie te same

uniwersalne treści – oznacza nieskończoność, doskonałość, pełnię, wieczny powrót, rozwój, bezpieczeństwo, syntezę pierwiastka męskiego i żeńskiego, syntezę sfer materii i ducha oraz siłę tworzącą – Wielką Matkę. Symbolika ta ma również konotacje lunarne – wiąże się z fazami Księżycy, a także z ciążą i narodzinami. Ukazuje ona transmutację substancji, istotę poszukującą samej siebie, początek i koniec życia. Odnosi też do tkwiących w każdym człowieku wartości dziedziczonych. Jak każdy symbol, kula może mieć także znaczenie przeciwstawne i kojarzyć się na przykład z marnością – jednak to nie ten typ symboliki jest eksplorowany przez Deredię, piewcę i krzewiciela pozytywnych wartości duchowych.

Wpisana często w kule Deredii sylwetka (kobieca?) jest zaprzeczeniem antycznego i renesansowego ideału ciała ludzkiego, szczupłego i wysportowanego. Jest to figura mająca więcej wspólnego z paleolityczną Wenus, pulchnymi kobietami Pabla Picassa z okresu klasycznego lub Fernanda Légera, *Nanami* Niki de Saint Phalle niż ze sztuką starożytnych Rzymian. Deredia bardzo często ukazuje proces rodzenia się figury ludzkiej, jak w *Génesis*, która to realizacja przypomina rzeźbiarską transfigurację rycin z podręczników biologii. Przedstawione formy, zanim przerodzą się w ludzką postać, mają abstrakcyjny charakter. Ten cud transformacji materii jest leitmotivem wielu prac artysty. Obcuując z jego rzeźbami, należy również zwrócić uwagę na to, że rysy rzeźbionych twarzy przypominają twarze mieszkańców Ameryki Południowej. Deredia, aby ukazać to, co uniwersalne, wraca do kraju swego dzieciństwa.

Oprócz sferycznych form, w które wpisane zostały ludzkie figury, ukazujących proces narodzin, oraz figur trzymających kulę, symbol własnej egzystencji, na wystawie w Palazzo delle Esposizioni znalazły się również prace innego rodza-

ju, między innymi płaskorzeźba przedstawiająca dwa antytetycznie ustawione węże, nawiązująca z pewnością do kultury prekolumbijskiej. Płaskorzeźba nosi znamieny tytuł *Archetipo* i otwiera przed widzami bogatą symbolikę związaną z kulturą chrześcijańską – przywołuje na myśl węża kuszącego Adama i Ewę, miedzianego węża na pustyni, a także węża symbolizującego szatana. Na wystawie znalazły się też formy przypominające stele, z okrągłymi otworami wewnątrz, nawiązujące do starożytnych obrzędów. Ekspozycja prezentuje także szereg modeli architektonicznych, które mają zostać zrealizowane w Ameryce (Deredia posiada bowiem również wykształcenie architektoniczne, zdobyte we Florencji). Inną pracą, zaskakującą swym kształtem w kontekście całego przedsięwzięcia, jest chłopiec grający na flecie, którego można oglądać na dziedzińcu Palazzo Altemps.

Niewątpliwie tym, co łączy wszystkie realizacje kostarykańskiego rzeźbiarza, jest próba uchwycenia szeroko pojętego sacrum. Odwołuje się on nie tylko do duchowości Indian Boruca, ale także do duchowości chrześcijańskiej. Zostało to zauważone przez Watykan; w roku 1999 Deredia otrzymał nagrodę Beato Angelico. Warto w tym miejscu dodać, że konsekwencją uzyskania tego wyróżnienia było zlecenie wykonania dla bazyliki św. Piotra posągu kanonizowanego w 1999 roku Marcelina Champagnata. Kolejnym wkładem Deredii w katolickie dziedzictwo okazała się rzeźba wykonana dla katedry w kostarykańskiej stolicy San José przedstawiająca papieża Jana Pawła II. W ten sposób Deredia wpisuje się do grona twórców, którzy uprawiają sztukę religijną. Ekumeniczny charakter jego prac, nawiązujący do sakralnych wartości różnych kultur, wydaje się przy tym bardziej odzwierciedlać ducha czasu niż prace twórców eksplorujących wątki jednej religii.

MATERIAŁ

Mimo że rzeźby Deredii zaskakują kształtami, mają w sobie element niezwykle tradycyjny, doskonale korespondujący z klimatem Wiecznego Miasta. Deredia posługuje się marmurem kararyjskim i brązem, od stuleci wykorzystywanymi przez artystów w Italii. Ze względu na wykorzystywanie tych właśnie materiałów artysta wpisuje się w ciąg włoskiej tradycji rzeźbiarskiej, sięgającej realistycznej rzeźby rzymskiej. Marmur z Carrary nie jest bowiem wyłącznie tworzywem, jest również znakiem, symbolem doskonałości rzeźbiarskiego rzemiosła. Deredia, obierając sobie za drugą ojczyznę Włochy i osiedlając się w pobliżu Carrary, uczynił to niewątpliwie ze świadomością historii i symboliki tego miejsca. Kunszt operowania rzeźbiarskim materiałem Deredia zdobywał najpierw w kararyjskiej Akademii Sztuk Pięknych, a następnie w licznych pracowniach tego obszaru. W trakcie kolejnych studiów, architektonicznych, zafascynowała go Florencja, a w szczególności prace Brunelleschiego, Albertiego i Michała Anioła. W pracach Deredii widoczne jest zresztą zauroczenie różnorodnością powierzchni marmurowych, którą można obserwować na Palazzo Medici Riccardi czy Palazzo Rucellai. Artysta przyznaje, że właśnie te obiekty skłoniły go do naprzemiennego stosowania w rzeźbach powierzchni szorstkich i wypolerowanych.

Trudno powiedzieć, która tradycja jest Deredii bliższa – dziedzictwo kulturowe prekolumbijskiej Ameryki czy dziedzictwo Italii. Wydaje się, że jego prace zawdzięczają swe oryginalne oblicze połączeniu inspiracji płynących z tych dwóch odległych geograficznie i kulturowo miejsc. Niewątpliwie duże znaczenie dla jego biografii miał fakt, że w wieku dwudziestu trzech lat, na progu dorosłego życia, uzyskał siedmiomiesięczne stypendium w Carrarze. Jego przywiązanie do włoskiej tra-

dycji poświadcza również to, że artysta często jeździ do Florencji i Rzymu, gdzie spędza wiele czasu, studiując i rysując prace Berniniego, Michała Anioła, Brunelleschiego. Warto podkreślić, że Deredia jest pierwszym współczesnym twórcą, który dostąpił zaszczytu wystawiania swych rzeźb na Forum Romanum. Jego prace, skonfrontowane z monumentami o silnych walorach historycznych, wydają się doskonale korespondować z charakterem miejsca. Być może warto byłoby pokusić się o bardziej śmiały eksperyment i skontrować dziedzictwo antyczne z rzeźbą wykonaną z nietradycyjnych materiałów rzeźbiarskich. W tym miejscu można przywołać realizacje paryskie: metalowe obiekty Niki de Saint Phalle i Jeana Tinguely'ego poświęcone Strawińskiemu przed jednym z kościołów późnogotyckich czy prace Roya Lichtensteina oraz Jeana Dubuffeta w Ogrodach Tuileries. Tam tradycja w bardziej naturalny sposób łączy się ze współczesnością. Paryż jest jednak miejscem, gdzie rodziły się najśmielsze eksperymenty w sztuce dwudziestego wieku – warto dodać, że i sam Deredia potrafi zmierzyć się z innym materiałem niż marmur czy brąz. Fotografie jego kompozycji z ceglami, ceramiką i stalą zostały wykorzystane w plakacie reklamowym Biennale w Wenecji (1993). Po tym biennale rzeźbiarzem zainteresował się Pierre Restany, krytyk związany z Nowym Realizmem, autor jednej z poświęconych Deredii monografii. Niewątpliwą zaletą realizacji kostarykańskiego artysty jest odejście od panującego od stuleci europocentryzmu i wtopienie w obraz Wiecznego Miasta elementów kultury Indian, rozwijającej się w Ameryce Środkowej przed przybyciem Krzysztofa Kolumba. Jednocześnie należy pamiętać, że Wieczne Miasto jest nie tylko symbolem kultury śródziemnomorskiej; dawne Imperium Rzymskie było miejscem wielokulturowym – wchłonęło wiele wyznań i tradycji.